Rok I. Kraków, w październiku 1913. Nr. 5.

GŁOS OBROŃCÓW

ORGAN ZWIĄZKU OBROŃCÓW
STOWARZYSZENIA ADWOKATÓW I KANDYDATÓW ADW. W KRAKOWIE

Prenumerata roczna wynosi K 5·—.
Adres Redakcyi i Administracyi:
KRAKÓW, Gertrudy 5. — Telefon 1439.

Redakcya rękopisów nie zwraca.
Redakcya za dział inseratowy nie odpowiada.

TREŚĆ Nru V-go.



Schwimmer i Spółka

Telefon 1595. Kraków, ul. Marka 27. Telefon 1595.

Hurtowny skład serów, sardynek i delikatesów.

Pierwsza elektro-mechaniczna

Piekarnia „Sport"

Kraków, Szlak 49 (dom własny) Tel. 1452

B. Broszkiewicza.

FILIE:

Sławkowska 24,
Szpitalna 21,
Grodzka 31,
Floryańska 40,
Karmelicka 20 i 50,
Szewska 10,
Lubicz, Hotel Europejski,
Szlak 49.

Rządowo upoważniona

Modernistyczna szkoła tańców oraz konserwatorym taneczne

Leopolda Pol.-Dolińskiego

w Krakowie, Rynek L. 23, I. p.

W program nauki oprócz tańców salonowych wchodzą: tańce sceniczne, gimnastyka rytmiczna, tońce klasyczny, plastyka ruchów, harmonijna kultura ciała, kursa przygotowawcze dla adeptów teatralnych itp. Sezon od 15 września do 15 czerwca.

Odnowiony pierwszorzędny

HOTEL SASKI

w Krakowie
Telefon Nr. 37

pod zarządem J. Orzechowskiego i S. Bojarskiego.

AU PRINTEMPS

sklep świeżych kwiatów

Kraków, ulica Szewska L. 7
oraz
Hotel Saski, ul. Sławskowska
Telefon Nr. 2292.

Polecamy P. T. Czytelnikom

Skład futer Antoniego Trąbki



Kraków, Szewska 12.



„ARBOR"

amerykańskie urządzenia biurowe
pierwszorzędnej jakości po przystępnych cenach

dostarcza

ZAKŁAD FABRYCZNY

Kraków, Floryańska 47. — Telefon 1408.

Dla członków Związku Obrońców 10% z cen katalogowych.

Rok I. Kraków, w październiku 1913. Nr. 5.

GŁOS OBROŃCÓW

ORGAN ZWIĄZKU OBROŃCÓW

STOWARZYSZENIA ADWOKATÓW I KANDYDATÓW ADW. W KRAKOWIE

Prenumerata roczna wynosi K 5·—.
Adres Redakcyi i Administracyi:
KRAKÓW, Gertrudy 5. — Telefon 1439.

Redakcya rękopisów nie zwraca.
Redakcya za dział inseratowy nie odpowiada.

O noweli do procedury karnej.

Napisał Dr. Jan Jakób Przeworski.

(Ciąg dalszy.)

W jednym jedynym przypadku zna nowela obowiązek zaniechania czytania karty karnej, a mianowicie w razie »umorzenia kary«, przewidzianego w § 75 uchwalonej równocześnie przez Izbę Panów ustawy karnej. Zasądzonemu przysługnje na jego prośbę prawo żądania umorzenia zasądzenia (Tilgung der Verurteilung), jeżeli zachodzą warunki w ustawie karnej przewidziane. W razie uzyskania umorzenia ma w myśl §. 77. zasądzenie być wyeliminowane z karty karnej i z urzędowych świadectw moralności. Ale przepis ten nie na wiele się przyda w praktyce, skoro według §. 211 lit. ł. noweli do proc. kar. zasądzony musi poczynić odpowiedni wniosek, który po wysłuchaniu oskarżyciela publicznego ma dopiero Senat załatwić. Zdarzać się więc będzie przeważnie, że zasądzony po odpokutowaniu kary i po ziszczeniu się ustawowych warunków, nieświadom przysługującego mu prawa, nie wdroży odpowiedniego postępowania i nawet po kilkunastu latach nienagannego zachowania się spotka się z dawnem zasądzeniem publicznie na sali sądowej, wpływającem na uprzedzenie sędziego.

Zmiana zatem przepisu §. 252 u. k. w tym kierunku, iż skonstatowanie poprzednich zasądzeń ma tylko wtedy nastąpić, kiedy przewodniczący uzna ich znaczenie dla rozstrzygnienia sprawy sądzonej i jedna z osób w rozprawie udział biorących poczyni stosowny wniosek, odpowiadałaby nowoczesnym prądom. Ale zmiana taka wymaga dalszego zastrzeżenia. Przewodniczący mógłby swoje postanowienie wykonać tylko za zgodą oskarżonego. W razie jego sprzeciwu musiałby trybunał powziąć uchwałę, przeciw której przysługiwałoby oskarżonemu i oskarżycielowi publicznemu prawo zeczepienia wyroku wskutek nieważności. Zastrzeżenia te dyktuje doświadczenie i praktyka. Nie do-

cenia się bowiem dostatecznie doniosłości czytania karty karnej, wielokrotnie przy oskarżeniu na poszlakach zbudowanem przygniatającej od samego początku rozprawy ciężarem dawnych przewinień oskarżonego, który spotyka się z uprzedzeniem sędziego, a co jest zresztą zrozumiałem i łatwo usprawiedliwić się dającem granicą przedmiotowości, do której każdy w ogóle sięgnąć może.

III.

Nowela do procedury karnej wprowadza w § 10 sądy ławnicze z 2 sędziów zawodowych i 2 ławników dla przestępstw zagrożonych karą więzienia do lat 5, zaś z 3 sędziów zawodowych i z 3 ławników złożone dla przestępstw drukiem popełnionych oraz dla zbrodni karanych więzieniem do lat 10, pozostawiając sprawy apelacyjne od wyroków sądów powiatowych dotychczasowym senatom apelacyjnym z 4 sędziów zawodowych, a sądom przysięgłych tylko przestępstwa, przewidziane w art. VI. ust. 1 i 2 uchwalonej przez Izbę Panów noweli do ustawy wprowadczej do dzisiejszej procedury karnej.

W ustępie 1 art. VI. są wymienione zbrodnie przeciw bezpieczeństwu Państwa, działalności konstytucyjnego ciała prawodawczego i przeciw poniżeniu władzy państwowej, w ustępie 2 zaś powierzone są orzecznictwu sądów przysięgłych zbrodnie zagrożone karą śmierci dożywotniego więzienia i więzienia powyżej lat 10.

Przypatrzeć się godzi, ile oprócz zbrodni w art. VI. ustęp 1 zarezerwowanych pozostaje dla sądów przysięgłych czynów karygodnych do osądzenia w myśl ustępu 2 tego artykułu. Otóż do sądów przysięgłych mają należeć następujące sprawy:

1. zdrada tajemnic wojskowych, o ile przez czyn karygodny interesa wojskowe monarchii ciężko na szwank narażone zostały (§. 123 ust. 2) i o ile w czasie wojny zdrada miała na celu doniesienie o pewnych faktach, zarządzeniach i działalności wojskowej nieprzyjacielowi (§. 124 ust. 2.);

2. szpiegostwo pod podobnymi warunkami jak w ustępie 1. (§. 126 ust. 2 i §. 127 ust. 2.);

3. obraza Majestatu, o ile następuje czynna zniewaga monarchy lub nią się grozi (§. 135 ust. 3.);

4. nadużycie władzy urzędowej, o ile urzędnik publiczny chce wyrządzić bardzo ciężką szkodę (§. 167 ust. 3.);

5. fałszywe zeznanie przed sądem, o ile przez nie może być kto oskarżony lub zasądzony za czyn zagrożony karą dożywotniego więzienia lub na karę śmierci (§. 178 ust. 2.);

6. fałszowanie monet, jeżeli w wielkich rozmiarach zostało wykonane lub monety w ten sposób zostały sfałszowane, iż szczególnie były zdolne do wprowadzenia w błąd, albo przestępca jest recydywistą lub uprawia fałszerstwo zawodowo (§. 220 ust. 5 i 6);

7. fałszowanie papierów wartościowych pod warunkami w poprzednim ustępie przytoczonymi (§. 227 ust. 5 i 6);

8. zbrodnie przeciw moralności: zgwałcenie, zniewolenie do pozamałżeńskiego obcowania cielesnego, zmuszenie do nierządu, zniewo-

lenie do nierządu, shańbienie, nadużycie małoletnich, podstępne wyłudzenie pozamałżeńskiego obcowania cielesnego, o ile przy dokonaniu jednej z tych zbrodni nastąpiło zarażenie chorobą płciową, ciężkie uszkodzenie ciała, ciężka szkoda na zdrowiu albo śmierć nadużytej osoby (§. 268 odstępy 1, 2 i 3.);

9. morderstwo (§§. 285, 286 i 287.);

10. uszkodzenie ciała, jeżeli przez nie uszkodzony stracił mowę, wzrok, słuch albo płodność, lub doznał istotnego i trwałego ich osłabienia, jeżeli stał się kaleką, albo ciężko zniekształconym lub zeszpeconym, jeżeli uległ długotrwałej lub nieuleczalnej chorobie cielesnej lub umysłowej, albo trwale stał się niezdolnym do swego zawodu lub pracy (§. 299 ust. 2 do 4);

11. porwanie człowieka (§. 318);

12. niewolnictwo (§. 320);

13. rabunek, o ile został popełniony w towarzystwie, na pojazdach popędzanych siła elementarną lub siłą mechaniczną, albo na rannych na polu bitwy, dalej o ile zachodzi recydywizm albo zawodowe napadanie na obce mienie, wreszcie o ile rabunek pociągnął za sobą ciężkie uszkodzenie ciała, ciężką szkodę na zdrowiu lub śmierć, albo był połączony ze szczególnemi udręczeniami dla uszkodzonego (§. 357.);

14. zbrodnie: podpalenia, sprowadzenia niebezpieczeństwa przez środki wybuchowe, sprowadzenia niebezpieczeństwa przez powódź, sprowadzenia niebezpieczeństwa przez przeszkodzenie w ruchu popędzanym siłami naturalnemi lub mechanicznemi, sprowadzenia niebezpieczeństwa przez czynność powszechnie niebezpieczną, o ile przez nie nastąpiło ciężkie uszkodzenie ciała lub zdrowia, o ile zachodzi recydywizm, albo czyn ma na celu możność popełnienia morderstwa, kradzieży lub rabunku, wreszcie o ile czyn karygodny spowodował biedę wielu ludzi lub śmierć osoby (§. 427);

16. narażenie okrętu na niebezpieczeństwo, o ile przez czyn karygodny nastąpiło ciężkie uszkodzenia ciała lub zdrowia, o ile nastąpiła śmierć człowieka albo wielu ludzi popadło w biedę (§. 442 ust. 2 i 3);

17. bunt w służbie okrętowej, o ile użyto gwałtu lub zagrożono gwałtem w tym celu, aby zawładnąć okrętem, ładunkiem lnb osobą na okręcie się znajdującą (§. 451).

Podpadające zatem pod orzecznictwo sądów przysięgłych czyny karygodne są wprawdzie najcięższemi przestępstwami, lecz też stosunkowo najrzadziej się pojawiającemi, tak, że funkcyonowanie sądów przysięgłych będzie sporadyczne.

Jakkolwiek nie da się zaprzeczyć, że orzecznictwo sądów przysięgłych pozostawia częstokroć bardzo wiele do życzenia, że werdykty w pewnych przypadkach zapadają stereotypowo ku szkodzie pojęcia sprawiedliwości, to mimo to nie zasługują na bezwzględne potępienie, bo w gruncie rzeczy wymiar sprawiedliwości na nich nie traci mimo poszczególne drastyczne przypadki. Jeżeli tu i ówdzie spotkać się można z werdyktem uwalniającym, zasadniczo sprzecznym z uzyskanym materyałem dowodowym, bezwzględnie potępiającym oskarżonego, jeżeli werdykt uwalniający w zdumienie niejednokrotnie nietylko opinię

publiczną, ale także sfery prawnicze, to na to składają się głębsze przyczyny, których pominąć nie wolno.

Jedną z takich przyczyn jest niewątpliwie nienależyte wychowanie społeczeństwa w poczuciu prawa. I tutaj nie spada wyłącznie wina na społeczeństwo nasze, ale w ogóle na wszystkie społeczeństwa, które dopiero przed kilkudziesięciu laty zdobyły prawa konstytucyjne i które wskutek tego są dopiero w stanie ewolucyi, nie tak szybkiej, jakby się wydawało, które na podstawie przymusu szkolnego i młodego stosunkowo życia konstytucyjnego wprawiają się dopiero w prawa im przysługujące i obowiązki na nich nałożone. Jeżeli więc poczucie prawa nie jest jeszcze dostatecznie rozwinięte, to mimo to jedna z najbardziej zasadniczych instytucyi konstytucyjnych, wprowadzonych w Anglii i we Francyi z chwilą zdobycia konstytucyi i uznania praw człowieka i obywatela, i w ogóle na kontynencie zdobywających prawo obywatelstwa równocześnie z zaprowadzeniem konstytucyi w poszczególnych państwach, jest sąd przysięgłych, który na zniesienie nie zasługuje, chociaż zbyt często podnosi się przeciw niemu opozycya, głównie w Niemczech mająca swoją siedzibę.

(C. d. n.)

Orzecznictwo karne na powiatach.

Skreślił adwokat Dr. Goldlatt.

(Dokończenie.)

Uprzednio przedstawiliśmy w ogólnym zarysie niedomagania orzecznictwa karnego na naszych powiatach jako wyłączne lub conajmniej przeważne następstwo niewłaściwej obsady oddziałów karnych powiatowych młodymi i niedoświadczonymi sędziami. Uznawszy zaś tak wytworzony, obecny stan tej jurysdykcyi za anormalny i społecznie szkodliwy już de lege lata żądaliśmy naprawy zła przez zmianę kursu w obsadzie tych oddziałów a to w interesie ogółu, należytego wymiaru sprawiedliwości i powagi samego sądownictwa powiatowego.

Rozpatrując tę kwestyę wychodziliśmy ze założenia, że nawet w Galicyi ludność i to choćby ludność na powiatach ze stanowiska ustaw zasadniczych i prawa publicznego bezwzględne ma prawo do ustawowej pieczy prawnej, orzecznictwo karne pojęliśmy przytem jako wykonywanie władzy karzącej państwa w interesie ogółu, jednostki lub ich zespołu nie zaś jako świadczenie łaski, w końcu sędziów uważaliśmy jako świadomych doniosłości swego zadania, odpowiedzialnych wykonawców ustawy wedle woli ustawodawcy i ducha czasu [1]).

---

[1]) Liszt: Lehrbuch des deutschen Strafrechts. Berlin 1912. § 18. Prof. Lenz die Aufgaben des Richters nach dem Vorentwurfe zu einem oester. Gesetzbuch Wiedeń 1910 str. 5.

Zarzucając pogląd Lazarsfelda jakoby prawo i sprawiedliwość były kategoryami moralno-politycznemi, narzuconemi przez klasy panujące klasom upośledzonym i jakoby sędzia jako członek klasy uprzywilejowanej przy ferowaniu sprawiedliwości tylko interesom tej ostatniej służyć miał [2]), zachowaliśmy w całości zasadę niezawisłości sędziowskiej dla orzecznictwa, to zaś ostatnie chcieliśmy oprzeć na podstawowej zasadzie każdego porządku prawnego i wszelkiego wymiaru sprawiedliwości t. j. na zasadzie suum cuique [3]).

Temsamem wykluczyliśmy ze sfery orzecznictwa karnego stosowanie przy wymiarze sprawiedliwości tej ze względów polityki prawnej jako reguł legis ferendae, które jedynie ustawodawcy przy tworzeniu ustaw przyświecać mogą i mają a to wedle winików doświadczenia rezultatów wiedzy i danych stosunków ludności [4]).

Żądaliśmy przydzielania spraw karnych na naszych powiatach sędziom starszym także z tego powodu, że u nas w przeciwieństwie do innych krajów koronnych już dwuletnia praktyka uprawnia do egzaminu sędziowskiego a wraz z nim daje podstawę do nominacyi na sędziego samoistnego i że u nas wobec znacznego jeszcze analfabetyzmu nieświadomość prawa po stronie ludności jest szczególnie na powiatach powszechną i to mimo postanowień o skutkach tej nieznajomości (§ 3 u. k. i § 2 u. c.) i mimo wprowadzenia różnych form i sposobów podawania ustaw do wiadomości publicznej, jak przez Dziennik praw państwa, Dziennik ustaw krajowych i t. d.

Statuowana przez ustawodawcę powszechna znajomość prawa z chwilą jego ogłoszenia pozostanie w braku odpowiedniego przysposobienia ludności oraz w braku propedeutyki prawa na długie jeszcze czasy fikcyą ustawową, wspomniana zaś ignorantia iuris powoduje najczęściej kolizyę z ustawą, jest bardzo często źródłem pieniactwa ludności, z drugiej zaś strony powoduje ona niedopominanie się o słuszne prawo i nieodpieranie niesłusznie wyrządzonego bezprawia, co również społecznie jest niepożądanem a nawet szkodliwem [5]).

O ile zaś chodzi o należyty wymiar sprawiedliwości więc także o odpowiednią obsadę sądownictwa względy finansowe żadnej a przynajmniej decydującej roli odgrywać nie powinny. Państwo bowiem operujące budżetem miliardowym, opartym na świadczeniach ludności, państwo wreszcie prawne (Rechtsstaat) w pierwszym rzędzie troskę o porządek prawny i ład społeczny więc o należyty wymiar sprawiedliwości mieć winno.

W przeciwieństwie jednak do tego niestety u nas wszelkie reformy i zamierzone poprawy udaremniają się wskutek biernego oporu zawsze próżnego na cele produktywne zwłaszcza Galicyi — naszego skarbu państwa. W dziedzinie zaś zarządu sprawiedliwości system

---

[2]) Dr. Lazarsfeld: Das Problem der Jurisprudenz pag. 16, 39 et sequ. Manz 1908.

[3]) Prof. Dr. Krzymuski: Wykład prawa karnego T. I. § 20

[4]) Stoos: der Geist der modernen Gesetzgebung pag. 4 et sequ.

[5]) Dr. Emil Steinbach: die Rechtskentnisse des Publikums. Wiedeń 1878 i Ihering: der Kampf ums Recht wyd. 14. pag. 13 et sequ.

oszczędnościowy szczególne święci tryumfy. To też, gdy ze wzrostem ludności tworzą się i mnożą coraz to nowe pola pracy, gdy wskutek tego agendy sądowe nieustannie wzrastają i zachodzi potrzeba jużto tworzenia nowych sądów, jużto uzupełnienia istniejących dalszymi oddziałami, nasze ministerstwo sprawiedliwości od dziesiątek lat wprowadziło szczególny system odciążania sądów, który na zewnątrz przejawia się jużto zwijaniem posad sędziowskich i kancelaryjnych, jużto przez przedłożenia i projekty ograniczające ludność w poszukiwaniu i obronie prawdy [6]).

Wyrazić jednak musimy żal, że nasze krajowe administracye sądowe w stosowaniu zalecanego im przez Wiedeń szparsystemu tak bardzo są pochopne. Przez długie miesiące nie obsadza się wolnych posad sędziowskich i kancelaryjnych, odkłada i składa się intercalarya, przerzuca się pracę na drugich i tak przeciężonych a w braku sił w niektórych sądach powiatowych wymiar prawa i sprawiedliwości pozostaje wprost w zawieszeniu.

Otóż powyższe uwagi zdaniem naszem już przy panujących obecnie ustawach starczą na uzasadnienie postulatu zmiany systemu we wytkniętych kierunkach. Zmiana ta jednak staje się koniecznością i to życiową wobec zamierzonej reformy naszego prawa karnego.

W tym względzie kilka jeszcze uwag.

Żyjemy we wieku XX. w okresie powszechnego reformatorstwa, zwłaszcza na polu ustawodawstwa. Postęp czasu, kultury i oświaty, nowe formy, treści wartości i zadania życia państwowego, socyalnego i gospodarczego, wreszcie postęp w ludności samej uzasadni mają konieczność zastąpienia obecnych, przestarzałych ustaw nowemi, wymogom czasu i jego duchowi odpowiedniemi. W dziedzinie ustawodawstwa karnego reforma ta rodzi się od dosyć dawna — z przeszkodami i ostatecznie jak dotąd bez skutku (nasciturus pro iam nato....). Rzecz dziwna. Mimo demokratyzacyi społeczeństwa, powiedzmy ściślej społeczeństw austryackich, mimo powołania szerokich warstw do pracy ustawodawczej w tej połowie monarchii, jej parlament ludowy i arystokratyczno-uczona izba panów są nawet społem niezdolne lub bezmożne zastąpić zgrzybiały kodeks Franciszkański w niemodnej jego szacie z 1852 roku oraz na dzisiejsze czasy — jak twierdzą wsteczną już i niedostateczną procedurę karną z 1873 r. nowemi modnemi ustawami. W zamian za to stworzyliśmy jednak nowy typ techniki ustawodawczej, powiedziałbym nowelistykę ustawową. Od pół wieku piszemy nowele. Początkowo były to nowele do ustaw, następnie nowele jako takie a w ostatnich latach notujemy dalszy postęp na tej drodze rozwojowej, bo tworzymy i mamy nowele do nowel. Jeśli mimo tej mozaiki ustawodawczej nasza karząca sprawiedliwość mniej lub więcej zbliża się do pojęciowo możliwej sprawiedliwości ludzkiej, jest to przeważnie zasługą tego poważnego i poważanego naszego stanu sędziowskiego

---

[6]) Prof. Dr. Rosenblatt: Reforma Trybunału Najwyższego w Przeglądzie Adwokackim Nr. 2. Patrz także nowelę z 31/12 1877 Dz. p. p Nr. 3. i ostatnie przedłożenia rządowe co do ograiczenia III inst.

który świadom swego zadania, siłą swego intelektu i inteligencyi swej, dzięki doświadczeniu, znajomości życia i ludzi chce i umie w przestarzałe ustawy młode życie wlewać, słowem przestarzałe ustawy odpowiednio do naszego czasu i jego ducha stosować.

Takimi są niestety tylko i być nimi mogą jedynie starsi i doświadczeni sędziowie. A nam tu o młodych i najmłodszych chodzi oraz o zadania im powierzane. Jeśli prawdą jest, że niekażda reforma ustawodawstwa oznacza powszechny postęp i poprawę na całej lini, jeśli niejednokrotnie nowe ustawy w życiu i użyciu przedstawiają się raczej jako reformatio in pejus i jeśli w końcu wobec anormalnych naszych stosunków parlamentarnych do ostatecznej kodyfikacyi naszego prawa karnego jeszcze dosyć jest daleko, to należy przyznać, że jak z racyi obecnego stanu ustawodawstwa, jego okresu przejściowego należyta obsada oddziałów karnych jest konieczną tak z drugiej strony właśnie dla przyszłego zreformowanego prawa już obecnie przysposobić i wyszkolić należy odpowiedni zastęp sędziów, tem więcej, że w ślad projektów atrybucye sędziego mają być rozszerzone i że nawet w przekroczeniach i w przypadkach zaniechania śledztwa sędzia mocen będzie więcej niż dotąd poza karą i niezależnie od niej ograniczyć wolność osobistą oskarżonych dla celów poprawy, profilaktyki i hygieny społeczno karnej. Reasumując to wszystko, stwierdzamy, że kwestya ta osobista dotąd ani przez ustawodawcę, ani też w literaturze naszej należycie uwzględnioną nie została, tudzież, że przed reformą ustaw samych przynajmniej w jej toku nastąpić winna także reformą w działach sądownictwa i jego administracyi, a przed wszystkiem innem w myśl naszych wywodów i stwierdzeń reforma w obsadzie oddziałów karnych na naszych powiatach, słowem conajmniej reformatio in membris.

Nowa ustawa procesowa na Węgrzech.

Przez Dra Feliksa Gutmana.

Z dniem 1 września 1914 uzyskała moc obowiązującą nowa węgierska ustawa procesowa z r. 1911.

Ustawa ta zawiera cały szereg przepisów, zdążających świadomie i planowo do faworyzowania interesów majątkowych poddanych węgierskich, a zadających dotkliwy cios interesom obcokrajowców, zwłaszcza poddanych austryackich. Ustawa ta wyklucza niemal możność zapozywania Węgrów przed obce sądy. Ponieważ zaś znaną jest paniczna obawa kupiectwa austryackiego przed sprawiedliwością węgierską, przeto prostą jest konkluzyą, że konieczność zapozywania kupców węgierskich przed sądy węgierskie osłabi eksport handlowy z Austryi do Węgier, a temsamem wzmocni stanowisko rodzimego przemysłu i handlu. Ekskluzywność nowej ustawy procesowej przejawia się najsilniej w przepisach o właściwości sądów i wykonalności zagranicznych wyroków.

Zasady właściwości sądów są na ogół podobne do odnośnych zasad ustawy procesowej austryackiej. — Znanym więc jest w odniesieniu do obcopoddanych sąd majątku (§ 27).— Sąd miejsca wykonania umowy właściwym jest (według § 29) wówczas, jeżeli miejsce wykonania umowy zostało dokumentem stwierdzone (wyjątek przy interesach ratalnych tylko sąd powszechny). — Ciekawie unormowaną jest uprzywilejowana właściwość sądów dla kupców. Kupcy (niekoniecznie protokołowani) mogą swych odbiorców nie-kupców odnośnie do pretensyi powstałych z interesów w zakresie przedsiębiorstwa zapozywać przed sąd zamieszkania w chwili zawarcia interesu, jeżeli udowodnią dokumentem, że nie upłynął jeszcze rok od chwili zmiany miejsca zamieszkania do chwili wniesienia skargi, Kupcy protokołowani mogą wierzytelności powstałych z interesów w zakresie przedsiębiorstwa dochodzić przed sądami swych siedzib w przeciągu dwóch lat od ostatniego zamówienia, jeżeli wierzytelności opierają się na zamówieniu dokumentarnem i rzeczywiste odebranie towaru stwierdzone jest dokumentem (§ 31). Nakoniec kupcy protokołowani mogą wierzytelności, przysługujące im przeciw kupcom w ciągu dwóch lat od wpisania ostatniego interesu dochodzić przed sądami w obrębie których w chwili tego wpisu prowadzone były księgi handlowe powoda (§ 32); powód musi w tym wypadku przedłożyć wyciąg z ksiąg, a jeżeli świadomie skarżył nie-kupca na podstawie tego paragrafu naraża się na grzywnę od 100—600 K. Do interesów ratalnych wyjątkowo te właściwości nie mają zastosowania.

Adwokaci mogą pretensyi swych przeciw klientom i innym adwokatom dochodzić przed sądami, w których obrębie prowadzili kancelaryę w chwili zlecenia im czynności (§ 30). Prorogatio fori następuje przez to, że pozwany w dokumencie publicznym albo prywatnym, mającym jednak wymogi z § 317 (t. j. dokument ma być spisany i podpisany przez wystawcę, tylko podpisany przez niego ale w obecności dwóch świadków identyczności, lub wreszcie ma być podpis wystawcy sądownie albo notaryalnie legalizowany) oznacza interes prawny, z którego spór może wyniknąć i przenosi właściwości sądu na pewien oznaczony sąd krajowy (§ 45); przy interesach ratalnych może sąd być prorogowanym tylko odnośnie do kwot powyżej 500 K. Wreszcie zastrzeżona jest w § 46 właściwość z retorsyi wynikająca zupełnie analogicznie do właściwości z § 101 n. j.

Sądu uczestnictwa sporu ustawa nie zna.

O ważności wyroków zagranicznych decyduje § 414, którego brzmienie jest następujące:

O ile międzynarodowe porozumienie niestanowi inaczej, należy wyrokowi obcokrajowego sądu odmówić ważności, jeżeli:

1) sąd, który wyrok wydał, nie jest właściwym wedle ustaw węgierskich, albo oparł się na właściwości, które w odniesieniu do poddanego państwa orzekającego sądu nie może być zastosowane,

2) nie jest wykazanem doręczenie przez sąd węgierski,

3) przez wadliwość postępowania wykluczono stronę węgierską od udziału w sporze,

4) w sporach odnoszących się do personalnego stanu poddanego węgierskiego,

5) wyrok sprzeciwia się prawomocnej ojczystej ustawie,

6) nie ma retorsyi odnośnie do państwa którego sąd wydał wyrok, w tej ostatniej kwestyi o wątpliwościach ma rozstrzygać minister sprawiedliwości.

Według § 31 ustawy wprowadzającej procedurę, decydujące są dla dozwolenia przymusowego egzekwowan a wyroków traktaty zawarte z odnośnem państwem, zaś w braku takowych należy wykonania egzekucyi dozwolić:

1) jeżeli egzekucya opiera się na wykonalnem rozstrzygnięciu lub ugodzie

2) jeżeli przeciw odnośnemu orzeczeniu nie przemawia żadna z przyczyn § 414 p. c. wymienionych.

W tym stanie rzeczy nie można skarżyć poddanych węgierskich tutaj na podstawie przesłanek z § 31 i 32, bo takich przyczyn właściwości nie zna ustawa austryacka; nie można ich skarżyć na podstawie § 88, ust. 2 n. j. (fakturowy sąd), bo takiej podstawy nie zna ustawa węgierska, nie można ich skarżyć na podstawje § 104 n. j. albowiem według § 45 ustawy węgierskiej prorogowanym może być tylko sąd węgierski, nie można ich wreszcie skarżyć przed sąd majątku, bo ustawa węgierska zna ten sąd tylko w odniesieniu do nie-węgierskich poddanych, ani przed sąd uczestnictwa sporu, bo takiego ustawa węgierska wcale nie zna. Pozostałaby jedynie właściwość z § 88 ust. 1 u. j. a § 29 ust węg. tj. sąd miejsca wykonania umowy, zachodzi jednak uzasadniona obawa, że sądy węgierskie będą § 29 interpretowały analogicznie z § 45 i uznawać będą za ważne tylko ustanowienie krajowego miejsca wykonania umowy.

Postanowienia omawianej ustawy są także dla nas szkodliwe, albowiem zmniejszają naszą agendę, pośrednio zaś przez to że szkodzą handlowi i przemysłowi, z których rozwojem i dobrobytem interesa nasze są nierozerwalnie złączone. Nasze korporacye zawodowe winny więc łącznie z korporacyami kupieckiemi dołożyć starań, aby czy to w drodze zmiany ustawodawczej, czy też w drodze traktatu w § 414 p. c. i w § 31 ustawy wprowadczej przewidzianego przywrócić wyrokom sądów austryackich dawną ważność i skuteczność jako tytułom egzekucyjnym.

Plaga adwokatury.

Jedną z największych plag dręczących i kompromitujących obecnie stan adwokacki — jest instytucya emerytowanych sędziów-adwokatów. Podczas gdy dawniej przemiana sędziego w adwokata należała do sfery raczej problematycznego uprawnienia sędziów, — to w ostatnich czasach stała się ta przemiana żywą codziennością, a kancelarye sędziów-emerytów mnożą się jak grzyby po deszczu. Gdyby ten nowy „gatu-

nek“ adwokatów tylko przez ilościowe powiększenie naszych szeregów nam szkodził, — to z pewnością nie zajmowalibyśmy się sprawą na łamach naszego pisma. — Lecz niestety panowie ci nie będąc z zawodu adwokatami, nie mają w przeważającej części wcale poczucia godności stanu adwokackiego, uważają zawód adwokacki za synekurę należną im za służbę rządową i jedynem ich staraniem jest złupić podczas wykonywania tej synekury jak najwięcej mamony bez oglądania się na sposoby do tego celu wiodące, chociażby te sposoby były upokarzające i poniżające godność stanu adwokackiego. — Kto zna tych »adwokatów«, którzy przedzierżgnęli się z sędziów emerytów — ten wie doskonale, że są to ludzie, którzy w sądownictwie przeważnie stanowili czynnik marny i skutkiem braku zdolności i kwalifikacyi nie mogli posuwać się w karyerze urzędniczej. — Najbardziej niedołężni umysłowo sędziowie, dla których nadzieja awansu zgasła, przechodzą w chwili, kiedy i fizycznie stają się zniedołężniałymi do stanu adwokackiego. — Ponieważ koniecznymi wymogami dla każdego dobrego adwokata jest sprężystość władz umysłowych, szybkość oryentowania się w sytuacyi i energia, przeto zrozumiałem jest, że mamuty biurokratyczne skazane by były przy współzawodnictwie ipso facto na zagładę, gdyby się nie imały sposobów brudnych a wręcz karygodnych. — A jakie to są sposoby?

Jedni czynią z adwokatury — trafikę! Tak jak wysłużeni żołnierze, policjanci, żandarmi i t. d. uzyskują licencję na trafikę w nagrodę za swą służbę rządową i licencyę tę poddzierżawiają, zamieniając ją temsamem na chleb łaskawy — taksamo ci wysłużeni sędziowie poddzierżawiają adwokaturę chętnym do interesów i otrzymują od tychże miesięczne odprawy, stanowiące nic innego, jak właśnie chleb łaskawy. Czy można sobie wyobrazić boleśniejsze upokorzenie i poniżenie godności stanu adwokackiego, jak tego rodzaju kupczenie? A jak demoralizujący wpływ wywiera ono na współdziałających przy tych brudnych geszeftach? Na szczęście dla prawdziwych adwokatów okazuje się, że i poddzierżawiający trafiki adwokacko-sędziowskie są również emerytowanymi sędziami, jak nas o tem wymownie przekonują takie miejscowości jak Kalwarya, Zator, do niedawna Jordanów i wiele innych.

Drudzy trzymają chmary naganiaczy, z którymi po bratersku dzielą się łupami; jakimi sposobami i argumentami ci naganiacze sprowadzają ofiary do emerytów — to dla każdego myślącego człowieka jest rzeczą jasną i przesądzoną. Zrozumiałem jest, że taki naganiacz tłomaczy ofierze, że emeryt jest kolegą i przyjacielem członków Trybunałów sądowych, skutkiem czego jedno jego słowo przy bombce znaczy więcej niż najlepsze i pełne zapału i słuszności mowy najzdolniejszych obrońców. A że to trafia do przekonania ofiar, szukających »sprawiedliwości«, temu chyba dziwić się nie można.

Ostatni wreszcie stają się wyrobnikami adwokatury i spełniają w sądach karnych taką rolę, jak solicytatorzy zawodowi przy egzekucyach, prowadząc obronę w wyręczeniu innych z urzędu wyznaczonych adwokatów za przysłowiową »piątkę« dziennego wynagrodzenia.

Że to wszystko demoralizuje stan adwokacki i sędziowskie, że

znieprawia moralność pnbliczną w odniesieniu do najważniejszej gałęzi tj. wymiaru sprawiedliwości i że okrywa wstydem i hańbą nietylko stan adwokacki i sędziowski, ale i całe społeczeństwo — tego chyba osobno dowodzić nie trzeba.

Ażeby wykazać, że wywody nasze nie są gołosłowne, pozwolimy sobie wymienić kilka nazwisk ze sławetnej galeryi emerytów-adwokatów, a każde z tych nazwisk przywiedzie przed oczy czytelników barwne obrazy: Tarłowicz, Filimowski, Krawczyński, Cyfrowicz, Łoziński, a obecnie nowy świecznik Floryan Popiel. Nakoniec rozpatrzmy kwestyę: cui bono istnieje ta przepiękna instytucya? Niewątpliwem jest, że przynosi ona niepowetowaną szkodę stanowi adwokackiemn i to nie tak dalece szkodę materyalną, jak raczej szkodę moralną i intelektualną. Ale komu przynosi korzyść? Może rządowi? Chyba nie, skoro rząd musi tym emerytom płacić pensye a ponieważ ci liczą w każdym razie na pewne dochody z adwokatury, przeto coraz powszechniejszą staje się tendencya uciekania na emeryturę i koszta rządu na utrzymywanie coraz liczniejszej armii emerytów gwałtownie wzrastaja. Może dla stanu sędziowskiego jest to korzyść? Przy głębszym ujęciu kwestyi stanowczo nie. Każdy stan, jeżeli należycie rozumie swe interesa, winien wszelkiemi siłami dążyć do exkluzywności swego stanu, toteż stanowi sędziowskiemu instytucya emerytów żadnej korzyści nie daje, skoro odnośne jednostki przestają do tego stanu należeć. Natomiast instytucya ta szkodzi stanowi sędziowskiemu, gdyż na tych wykolejonych jednostkach sędziowskich uogólnia się mniemanie o stanie sędziowskim, obniża się skutkiem tego poważanie należne stanowi sędziowskiemu, osłabia się zaufanie w bezstronność sędziów, albowiem energiczni ich naganiacze werbują klientelę tem, że wmawiają jej nieograniczony swój wpływ na sędziów. Spustoszenie szerzy wreszcie ta instytucya w społeczeństwie, które się przekonuje o niskiej wartości moralnej i tych, którzy winni kroczyć na czele społeczeństwa.

Jeśli więc instytucya emerytów adwokatów tak olbrzymie przynosi szkody, a żadnej korzyści, bo napychanie kieszeni tych tępych i w słabe poczucie moralności wyposażonych jednostek jest także szkodą, a nie korzyścią, to najwyższy już jest czas, by instytucya ta za wspólnem działaniem wszystkich interesowanych znikła z widowni społecznej.

Celową akcyę w tym kierunku winna rozwinąć stała delegacya Izb adwokackich przy sposobności obradowania nad nową ordynacyą adwokacką.

KRONIKA.

Powinowactwo chemiczne »Wulkanu« z »Popiołem«. Jak wiadomo wulkany buchają lawą i popiołem; nadspodziewanie mamy sposobność obserwowania takich wulkanicznych wybuchów w Krakowie.

Redakcya przechowuje dwa listy z datą Kraków 12 i 31 lipca 1913, w których »Wulkan« spółka sprzedaży węgli (właściciel Ignacy

Plessnar) forsuje Pana Radcę sądu Eme (czytaj Popiela). — Galerya nagianaczy wzbogaciła się temsamem o cenny nabytek w osobie Ignacego Plessnara, »wulkanicznego« handlarza węgli. — Osobnik ten, który niedawno zawadził nogę o kryminał — stał się protektorem p. Floryana Popiela, byłego radcy sądowego.

Sposób w jaki p. Plessnar nagania klientelę swemu pupilowi p. Popielowi, świadczy o rafineryi, przynoszącej zaszczyt protektorowi i pupilowi. Zanim chłopu doręczono akt oskarżenia otrzymuje on list od p. Plessnara, aby zgłosił się do niego (Plessnara), a on zaprowadzi go do radcy sądowego Eme w Krakawie, który przyrzekł sprawą się zająć i załatwić ja pomyślnie dla oskarżonego. Tumani się w ten sposób chłopa w liście, że obronę jego obejmie radca sądowy Eme — a co mu się potem ustnie tłomaczy i opowiada, można się snadnie domyśleć. P. Popiel umie eskontować stanowisko, które dawniej zajmował, ale niechaj pamięta, że nie wolno mu przy pomocy naganiacza rzucać cienia na bezstronność sędziów, ani wlec naszego stanu w błoto. P. Plessnarowi zaś radzimy, aby się ograniczył do sprzedawania węgli w sposób uczciwy (!), a nie tumanił chłopów obroną radcy sądowego, bo w przeciwnym razie, mając w ręku poddostatkiem dowodów możemy spowodować bardzo niepożądany dla p, Plessnara wybuch »wulkanu«.

W charakterze tłómacza dla języka węgierskiego zaprzysiężoną została przy c. k. Sądzie krajowym w Krakowie p. Stefania Zachorska, absolwentka wydziału filozoficznego Uniw. Jag. Spodziewamy się, że wobec tego ustanie przykra praktyka przesyłania wszelkich dokumentów węgierskich celem tłómaczenia do Wiednia, która to praktyka narażała strony na stratę z powodu przewłoki w załatwianiu sprawy i kosztowności tego procederu.

Pod adresem przewodniczących rozpraw Przypominamy, że nietylko wedle znanego rozporządzenia ministeryalnego, lecz także wedle procedury karnej, nie wolno kontestacyi karnej oskarżonego odczytywać przy tegoż wstępnem przesłuchaniu. Niestety kilka takich wypadków z ostatnich czasów Koledzy nam donieśli. Odczytanie świadectw urzędowych a zatem i kontestacyi należy do postępowania dowodowego i powinno następować w porządku zaprojektowanym w akcie oskarżenia, a więc na końcu postępowania dowodowego.

Tego porządku normalnego ani życzenie ciekawego lub niecierpliwego przysięgłego nie może obalić ani też wola przewodniczącego rozprawy. Właśnie przed przysięgłymi takie przedwczesne odczytanie kontestacyi nazwać ktoś może mimowolnem wywołaniem uprzedzenia i nastroju przeciw oskarżonemu.

Oskarżony, czy staje przed przysięgłymi, czy przed Trybunałem, winien w sali sądowej spotkać się z jak najskrupulatniejszem przestrzeganiem tych przepisów, które dają mu gwarancyę sprawiedliwości.

Utrudnienia najnowsze w konferencyach z więźniami. Mimo, że wedle ustawy (procedury karnej) służy obrońcy nieograniczone prawo konferowania bez niczyjego zezwolenia i kontroli z aresztowanym po doręczeniu aktu oskarżenia, w praktyce na mocy jakiegoś rozporzą-

dzenia ministeryalnego ograniczono w Krakowie to prawo obrońcy. Obrońca musi się w Krakowie wykazać pisemnem zezwoleniem (!) przewodniczącego rozprawy mimo to, że w interesie oskarżonego może być nieraz zatajenie faktu, czy, kiedy i ile razy konferencye z obrońcą miejsce miały. Atoli mniejsza o to. Obrońcy przyjęli w milczeniu tę degradującą ich praktykę i ona się per abusum niestety już utarła. Obecnie w najnowszych czasach przybyło dalsze ograniczenie, że konferencye są tylko dozwolone do godziny pierwszej popołudniu! Są więc konferencye dozwolone tylko w czasie, kiedy adwokat, skazany na praktykę terminową, wolnej chwili zazwyczaj nie ma. Skutkiem tego jest, że adwokaci zaniedbują nieraz wbrew interesowi klientów odbywanie tych konferencyi. Sądzimy, że wystarczy publicznie wskazać na tę nową niepotrzebną przeszkodę w wykonywaniu praw obrony, aby uzyskać jej natychmiastowe usunięcie.

Lwowskie czasopismo adwokatów polskich wita z uznaniem i sympatyą nasze wydawnictwo pisząc o niem:

Drugiem nowem pismem, które także możemy nazwać adwokackiem jest; „Głos Obrońców', organ »Związku Obrońców« (stowarzyszenie adwokatów i kandydatów adwokatury) redagowany przez Dr. Zygmunta Mandla jako miesięcznik.

Pisma tego, którego pierwszy Nr. pojawił się wnet po rozpoczęciu naszego wydawnictwa, bo 30 maja b. r., nie wahamy się także zaliczyć do pism adwokackich dla tego bo chociaż nazwa „Związek obrońców", którego to pismo jest organem, mogłaby nasuwać myśl, że i Związek ten i jego pismo ograniczają się do tej tylko (mniejszej części naszego stanu, która specjalnie poświęca się obronie karnej, to przecież zacieśnienia tego i specializacji nie widać wcale ani z treści wyszłych już czterech numerów, ani nawet z programu. Owszem z artykułów tego rodzaju, jak n. p.; weksel z zakazem przedstawienia do przyjęcia (Dr. Górski). projekt nowej ordynacji adw. (Dr. Lewicki); stowarzyszenie dla wsparcia wdów i sierot po adwokatach i t. d. widać, że pismo chce objąć sprawy i interesy całego stanu, co też wyraża słowo wstępne mówiąc; „Stanowisko adwokata nakłada na nas i ciężkie obowiązki i odpowiedzialność wobec społeczeństwa, a stać na straży interesów naszego zawodu, przestrzegać czystości jego, szerzyć poczucie prawa i sprawiedliwości — oto zadanie ciężkie i trudne, którym służyć ma nasz organ'.
Są to więc zadania, obejmujące również cały stan, a tem samem i to pismo jest jednym więcej objawem budzącego się wsród stanu naszego ruchu, na który tak długo niestety, trzeba było czekać. — Każdy taki objaw witamy z prawdziwa radością, bo tylko w incjatywie własnej i samopomocy widzimy lepszą przyszłość dla naszego stanu.

Orzeczenia nieopublikowane.

Postanowiliśmy, o ile możności zaniechać ogłaszania tych orzeczeń, które już zostały opublikowane w zbiorach i czasopismach. Są one najczęściej naszym czytelnikom skądinąd znane i dostępne.

Spróbujemy natomiast, czy nie uda się nam przy czynnej pomocy Kolegów, kontynuować publikacyę ciekawszych orzeczeń, dotąd nigdzie nie ogłoszonych.

Prosimy Kolegów o życzliwe współpracownictwo.

I.

Wyłączanie sędziów.

(Kazuistyka §§ 19 i 23 nor. jur.)

1) *Przewlekanie sporu awizacyjnego jako przyczyna wyłączenia.*

Uchwałą ck. Sądu krajowego jako rekursowego w Krakowie z dnia 16. listopada 1911 Nc. V. 48/11 uwzględniono prośbę Ludwika i Antoniny T. o wyłączenie sędziego powiatowego w Wieliczce od przeprowadzenia sporu awizacyjnego C III. 330/11.

Uzasadnienie: Mimo wyraźnego przepisu ustawy (§§ 571 i 224 1 : 4 p. c.) postanawiającego, że spory awizacyjne należy uważać za nagłe i mają być rozprawy w nich jak najszybciej i na jak najbliższy czas wyznaczone, oraz mimo — że termin do rumacyi minął z dniem 1. października, wyznaczył ten Sędzia na zarzuty awizacyjne dnia 15. października Lcz. C. III. 330/11/6 wniesione, rozprawę aż na 6. listopada i referat z wyznaczeniem tej rozprawy trzymał u siebie od 15. aż do 26. października, bo dopiero w tymże dniu dał go kancelaryi do przepisania. W tem postępowaniu Sędziego powiatowego słusznie dopatrują się petenci uprzedzenia do sprawy i do ich osoby.

Wobec tego zachodzą okoliczności, które wymaganą przez ustawę bezstronność sędziego w sporze C III. 330/11 w wątpliwość podają i dlatego należało go po myśli § 19. l. 2. i 23 nj. od rozstrzygnięcia tej sprawy wyłączyć.

2) *Przesadna zaliczka na znawców jako powód wyłączenia.*

Sąd powiatowy w Chrzanowie wedle protokołu rozprawy C II. 157/10 polecił powódce złożenie zaliczki na 3 znawców w kwocie 500 K. Na zapytanie pisemne zdumionego adwokata, czy w protokole nie zaszła pomyłka, odpowiedział Sąd w Chrzanowie uchwałą z dnia 4. marca 1910 »Nadmienia się, że w protokole z 28/9 1909 co do zaliczki w kwocie 500 K żadna nie zaszła pomyłka a z powodu niezgodności mapy hipotecznej i katastralnej pomiar przez 3 znawców jest konieczny = znawców w siedzibie sądu niema — koszta ich sprowadzenia będą znaczne i muszą być zaliczką pokryte — sąd więc nie będzie mógł obniżyć zaliczki, chociaż przedmiot sporu jest znacznie niższej wartości.«

Przy rozprawie następnej pełnomocnik powódki wedle treści protokołu wywodził »że wystarczy przybranie jednego znawcy, wnosi więc na zreasumowanie uchwały poprzedniej i polecenie złożenia zaliczki 50 a najwyżej 100 K -- uchwałę na przybranie 3 znawców uważa za nielogiczną«.

W protokole zapisano natychmiast: »pełnomocnika upomniano, że wyrażenie takie jest niewłaściwe i że w razie powtórzenia się, będą zastosowane środki ustawą wskazane«. Sędzia postanowił uchwałę poprzednią co do 3 znawców utrzymać w mocy, a zaliczkę zniżył do — 400 koron!

Pełnomocnik powódki wnosi do protokołu: »wobec systematycznego odmawiania wnioskom stawianym i wobec obstawania przy poprzedniej uchwale widzi się spowodowanym wątpić w bezstronność sędziego prowadzącego rozprawę i wyłączyć go od prowadzenia rozprawy«.

Sąd krajowy cywilny w dniu 18/4 1910 do Nc. V. 10/10 wydał uchwałę: »Wnioskowi na wyłączenie odmawia się albowiem, nie wchodząc w rozpatrywanie trafności zarządzenia, którem postanowiono przedsięwziąć oględziny przedmiotu sporu z przybraniem trzech znawców i polecono powódce złożyć na koszta zaliczkę w kwocie 500 K wzgl. 400 K, nie uważa się tych zarządzeń za objaw stronniczości sędziego«. Sąd Krajowy Wyższy w Krakowie jako Sąd rekursowy uchwałą z dnia 2. czerwca 1910 R. II. 97/10 orzekł: »Sędzia na wniosek powódki zostaje wykluczonym. Uzasadnienie: Postanowienie sędziego powiatowego, iż do sądowych oględzin przedmiotu sporu w powyższej sprawie przybrani być mają trzej znawcy miernictwa i powódka celem przeprowadzenia tego dowodu złożyć ma zaliczkę w kwocie 500 K, zredukowaną następnie do kwoty 400 K, rzeczywiście nie wydaje się być trafnem, skoro sam sędzia w swem sprawozdaniu z 17. marca 1910 C II. 157/10/8 konstatuje, że koszta przeprowadzenia takiego dowodu nie będą stały w stosunku do wartości przedmiotu sporu, który powódka w skardze podała na 120 K. Prowadzenie dowodu jest środkiem, a nie celem procesu, a cel ten byłby chybiony — gdyby koszta dopuszczonego dowodu — przewyższały wartość interesu, który strony mają w prowadzeniu sporu, ponadto zarządzenie tak kosztownego dowodu w sprawie o przedmiot nie znacznej wartości, budzić musi wątpliwość, czy sędzia nie chce w ten sposób pozbyć się procesu trudniejszego, a małą wartość przedstawiającego przez postawienie stron przed alternatywą, albo nałożenia na proces niestosunkowych kosztów, albo też zaniechanie sporu przez odstąpienie lub pogodzenie się.

Wątpliwość ta zyskuje pewną podstawę jeżeli się uwzględni, iż sędzia w powyż powołanem swem sprawozdaniu, sam przytacza »skoro strony nie są skłonne wcale do jakiejś zgody, muszą się zdecydować na ponoszenie kosztów sporu jakie wynikną.

Takiego postępowania nie można pogodzić z zupełną bezstronnością jakiej ustawa od sędziego wymaga, wobec czego wyłączenie sędziego od orzekania w powyzszej sprawie uzasadnione jest w przepisie § 19 ust. 2. n. 3.«

II.

Czy można mieć dwu pełnomocników przy rozprawie w sporze cywilnym?

Sąd powiatowy we Wieliczce wydał uchwałę C III 11/11: Adwokata X z Krakowa i adwokata Y z Wieliczki nie dopuszcza się do rozprawy w charakterze pełnomocników powodów.

Uzasadnienie: Gdy na rozprawie w dniu 3/4 br. obok powodów zgłosili się jednocześnie, jako ich zastępcy, pełnomocnik adwokat X. i substytut drugiego pełnomocnika adwokata Y., powziął sędzia i ogłosił uchwałę —, że postanowił »nie przyjąć —, a inaczej nie przypuścić do rozprawy żadnego z zastępców, — dopokąd powodowie jednego z nich nie wymienią —, albowiem wedle postanowienia z § 26 pc. na rozprawie występować może imieniem jednej osoby (każdego towarzysza sporu) jeden tylko zastępca, — a niedopuszczalne —, żeby imieniem jednej i tej samej osoby występowało naraz dwóch lub więcej zastępców«.

Po tej uchwale oddalili się obaj adwokaci wraz z powodami, a sędzia wydał wyrok na żądanie pozwanego.

Sąd krajowy w Krakowie uchwałą z d. 31. maja 1911 Bc. V. 189/11 orzekł: »Znosi się wskutek apelacyi zaczepiony wyrok. Rekurs od uchwały sędziego uznaje się za bezprzedmiotowy«. Uzasadnienie: Stosunek prawa pełnomocnictwa normują przepisy rozdziału dwudziestego drugiego kc. Między innemi pozwala przepis § 1011 kc. na poruczenie sprawowania interesu kilku razem pełnomocnikom. Procedura określa jedynie zakres pełnomocnicnictwa adwokackiego, w którym pełnomocnik umową stron ograniczony być nie może i sposób wykazania się przed Sądem z pełnomocnictwa. Żaden zaś przepis procedury a zwłaszcza powołany przez I-go sędziego § 26 p. c. nie ogranicza stron w ilości pełnomocników procesowych, którymi w sporze zastępować im się wolno, owszem przepisy §§ 41 i 90 p. c. wyraźnie wskazują na dopuszczalność równoczesnego zastępstwa jednej strony w procesie przez kilku adwokatów.

To też prawu przeciwnem było postąpienie I-go sędziego, gdy na rozprawie w dniu 3. kwietnia 1911 polecił powodom, by z pośród dwóch jawiących się na tej rozprawie ich pełnomocników wybrali sobie jednego z nich do zastępstwa, a gdy ci oświadczyli stanowczo, że chcą mieć na rozprawie obu pełnomocników postanowił i to postanowienie ogłosił, że żadnego z pełnomocników powodów do rozprawy nie dopuści, póki jeden tylko z nich nie będzie wymieniony.

Gdy tym sposobem odjęto powodom na tej rozprawie możność rozprawiania się w sądzie, ustęp I. niniejszej uchwały uzasadnionym jest w przepisie §u 477 1: 4 p. c.

Wobec powyższego załatwienia zaczepionego wyroku rekurs stał się bezprzedmiotowym.

Redaktor i wydawca Dr. Zygmunt Mandel w Krakowie.

Czyniąc zadość życzeniom z wielu stron objawionym, otwieramy stałą rubrykę, w której zamieszczać będziemy adresy, adwokatów, który oświadczyli gotowość przyjmowania substytucyi z Galicyi:

Igló: Dr. Hegyi Dezsö.
Bekescsaba: Dr. Herzog Henrik.
Brassón: Dr. Zakarias Janos.
Nagyvarád: Dr. Szilágyi Géza, członek międzynar. Związku adwokatów koresp.: niemiecka i francuska.
Szombathely: Dr. Deutsch Ödön.
Temesvar: Dr. Julius Blum.

Redaktor i wydawca Dr. Zygmunt Mandel w Krakowie.
Drukiem M. Deutschera w Krakowie.